

POLITYKA ZAGRANICZNA III RP

20 lat po przełomie

Tom I

Koncepcje, bezpieczeństwo, kwestie prawne i polonijne

Pod redakcją

Adama Jarosza, Krzysztofa Olszewskiego



Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Toruń 2011

The article analyses the way in which the involvement of the Polish military forces in foreign missions influences the realization of the assumed aims of the Polish foreign policy. The text is divided into five parts. The first one highlights the main assumptions of Warsaw's foreign policy. The second one shortly describes the history of Polish participation in international operations. Another part shows the relations between Poland and the USA in the light of the Polish support for the American military operations in Iraq and Afghanistan. The fourth part analyses the Polish participation in EU missions and its influence on the position of Poland in Europe. The pros and cons of the Polish involvement make the final part and they sum up the paper.

POLITYKA ZAGRANICZNA III RP. 20 lat po przełomie

Tom 1: Koncepcje, bezpieczeństwo, kwestie prawne i polonijne

Pod redakcją

Adama Jarosza, Krzysztofa Olszewskiego, Toruń 2011

Lukasz Scheffs

Konflikt w Iraku a polska polityka zagraniczna

1. Wprowadzenie

Fakt jednoznacznego i czynnego zaangażowania po stronie Stanów Zjednoczonych w konflikcie irackim wiosną 2003 roku zmienił międzynarodową pozycję Polski w sposób znaczący – czy to się komuś podoba, czy też nie¹. 11 września 2001 roku i późniejsza sekwencja wydarzeń pokazały, że Polska jest partnerem, który nie uchyla się od brania na siebie odpowiedzialności. Oprócz natychmiastowej deklaracji gotowości udzielenia wszelkiej pomocy jako sojusznik – członek NATO, z inicjatywy polskiego prezydenta w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona zwalczaniu terroryzmu². Stanowiło to istotny sygnał dla całej opinii międzynarodowej, w którym polskie władze, a także spora część polskiego społeczeństwa, potwierdziły swoje aspiracje – chęć odegrania znaczącej roli zarówno w skali regionalnej, jak i globalnej.

Motywe polskiej obecności w Iraku była obrona demokracji przed dyktaturą, prawa przed bezprawiem, wolności przed strachem i tyranią. Ponadto Polska miała obowiązek spłacić polityczny i moralny dług demokracjom zachodnim za wsparcie jej przemian demokratycznych³. Opinie te, w znakomitej części słuszne, wcale nie przesądzają sprawy polskiego zaangażowania

¹ J. Stańczyk, *Jaka Polska w nowej Europie*, „Wojsko i Wychowanie” 2003, nr 6, s. 106–107.

² *Wywiad z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim*, www.prezydent.pl/x.node?id=3558 [dostęp: 24.03.2006].

³ R. Choroszy, A. Goławski, *Być albo nie być w Iraku*, „Polska Zbrojna”, 07.12.2003, 49 (359).

w operację stabilizacyjną w Iraku, wręcz przeciwnie. Wyraz temu dały (szczególnie w latach 2003–2007) głosy krytyki tej decyzji oraz żądania rewizji polskiej polityki zagranicznej i pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy ją realizowali. Nieustannie powracała także kwestia zgodności operacji irackiej z prawem międzynarodowym, choć na fali wciąż nowych zamachów terrorystycznych w Iraku i pogarszającej się sytuacji ludności cywilnej ten aspekt niestety tracił na znaczeniu w debacie publicznej.

Nie brakuje zatem argumentów do szerokiej dyskusji nad sprawą Iraku także z polskiej perspektywy. Przede wszystkim rodzi się szereg pytań, wśród których na pierwszy plan wysuwają się te dotyczące krótko- i długoterminowych konsekwencji wojny w Iraku, jej prawomocności i ewentualnych negatywnych następstw tego konfliktu, nie tylko dla regionu, ale i całego globu.

W historii III RP nigdy jeszcze nie podjęto tak kontrowersyjnej decyzji jak ta o udziale Polski w operacji stabilizacyjnej w Iraku. Choć zyskała ona poparcie większości ugrupowań politycznych, w tym opozycyjnych, a także nie wywołała masowych protestów, jak miało to miejsce w Europie Zachodniej (choć polska opinia publiczna była w tej sprawie wyraźnie podzielona⁴),

⁴ Zob.: A. Grudniewicz, *Czy powinno dojść do wojny z Irakiem. Komunikat z badań CBOS nr BS/2/2003*, Warszawa 2003, s. 2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_002_03.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Zmiany opinii o wojnie w Iraku i udziale w niej polskich żołnierzy. Komunikat z badań CBOS nr BS/100/2003*, Warszawa 2003, s. 1, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_002_03.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Opinie o obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/123/2003*, Warszawa 2003, s. 1–2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_123_03.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Opinie o obecności polskich żołnierzy w Iraku w przededniu przyjęcia odpowiedzialności za jedną ze stref stabilizacyjnych. Komunikat z badań CBOS nr BS/134/2003*, Warszawa 2003, s. 1–2 i 5, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_134_03.PDF [dostęp: 12.02.2008]; B. Rogucka, *Opinie o udziale Polaków w misji stabilizacyjnej w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/148/2003*, Warszawa 2003, s. 1, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_148_03.PDF [dostęp: 12.02.2008]; A. Grudniewicz, *Opinie o obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/170/2003*, Warszawa 2003, s. 1, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_170_03.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Polacy o misji stabilizacyjnej w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/180/2003*, Warszawa 2003, s. 1–3, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_180_03.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Opinie o obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/41/2004*, Warszawa 2004, s. 1–4, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_041_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Polityczne i gospodarcze konsekwencje obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/51/2004*, Warszawa 2004, s. 4–5, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_051_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; M. Strzeszewski, *Wzrost poczucia zagrożenia terroryzmem. Komunikat z badań CBOS nr BS/59/2004*, Warszawa 2004, s. 1, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_059_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; A. Grudniewicz, *Opinie o obecności polskich żołnie-*

stała się ona przedmiotem wielu sporów dotyczących zarówno zasadności jej podjęcia, jak i sposobu, w jaki to uczyniono. Co więcej, mimo upływu czasu kontrowersje te nie tylko nie gasną, ale pojawiają się nowe zarzuty, wynikające z rozczarowania części elit politycznych, a także opinii publicznej faktem niedostatecznego docenienia roli Polski⁵. Wyrazem takiego podejścia są nie-

czy w Iraku i zagrożeniu terroryzmem. Komunikat z badań CBOS nr BS/76/2004, Warszawa 2004, s. 1–2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_076_04.PDF [dostęp: 10.02.2008]; tenże, *Spadek poparcia dla obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/86/2004*, Warszawa 2004, s. 1–2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_086_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Opinie o obecności polskich żołnierzy w Iraku i zagrożenia terroryzmem*, Warszawa 2004 oraz tenże, *Stosunek do obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/126/2004*, Warszawa 2004, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_126_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Opinie o obecności polskich żołnierzy w Iraku i zagrożenia terroryzmem. Komunikat z badań CBOS nr BS/126/2004*, Warszawa 2004, s. 5, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_126_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; B. Rogucka, *Opinie o obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/154/2004*, Warszawa 2004, s. 1, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_154_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; A. Grudniewicz, *Stosunek do obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/194/2004*, Warszawa 2004, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_194_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Polacy o misji stabilizacyjnej w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/188/2004*, Warszawa 2004, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_188_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Stosunek do obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/194/2004*, Warszawa 2004, s. 1–2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_194_04.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Skutki zaangażowania Polski w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/18/2005*, Warszawa 2005, s. 1–2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_018_05.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Opinie o obecności polskich żołnierzy w Iraku i o innych interwencjach zbrojnych. Komunikat z badań CBOS nr BS/75/2005*, Warszawa 2005, s. 2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_075_05.PDF [dostęp: 12.02.2008]; M. Strzeszewski, *Co dalej z obecnością polskich żołnierzy w Iraku? Komunikat z badań CBOS nr BS/96/2005*, Warszawa 2005, s. 2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_096_05.PDF [dostęp: 12.02.2008]; A. Grudniewicz, *Skutki przedłużenia obecności polskich żołnierzy w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/23/2006*, Warszawa 2006, s. 1, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2006/K_023_06.PDF [dostęp: 12.02.2008]; M. Feliksiak, *Opinia publiczna o udziale polskich żołnierzy w misjach poza granicami kraju oraz o ostatnich wydarzeniach w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/19/2007*, Warszawa 2007, s. 1, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_019_07.PDF [dostęp: 12.02.2008]; tenże, *Opinia publiczna o polskim zaangażowaniu militarnym w Afganistanie i Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/103/2007*, Warszawa 2007, s. 2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_103_07.PDF [dostęp: 12.02.2008]; B. Rogucka, *Stosunek do udziału polskich żołnierzy w misji stabilizacyjnej w Iraku. Komunikat z badań CBOS nr BS/136/2007*, Warszawa 2007, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_136_05.PDF [dostęp: 12.02.2008].

⁵ O. Osica, *Irak – początek nowej epoki w polityce zagranicznej III RP? Raport Centrum Stosunków Międzynarodowych*, s. 2, www.csm.org.pl/images/rte/File/Raporty%20i%20publikacje/Raporty%20i%20analizy/2004/rap_i_an_0404.pdf [dostęp: 25.11.2007].

ustannie pojawiające się pytania, które w swoim raporcie przygotowanym dla Centrum Stosunków Międzynarodowych stawia Maria Wągrowa:

Czy Polska ma interesy strategiczne i to w oddalonych częściach świata? Czy zaangażowanie się daleko od granic rzeczywiście pomniejsza, czy wręcz przeciwnie: zwiększa ryzyko narażenia się na akcje o charakterze odwetowym? Czy specjalny charakter więzi ze Stanami Zjednoczonymi jest rzeczywiście elementem polskiej racji stanu? Czy dzięki wsparciu USA w kampanii irackiej Polska stała się rzeczywiście liczącym się sojusznikiem Ameryki? Czy istnieje związek pomiędzy polską lojalnością wobec USA i polityką tego państwa względem Bliskiego Wschodu a amerykańską obecnością w Europie, w tym bazami na polskim terytorium? Czy Polska nie powinna manifestować swojej samodzielności, a za poparcie Stanów Zjednoczonych wyznaczyć wysoką cenę? Dlaczego nie można uzyskać od Stanów więcej wsparcia i środków na modernizację polskiej armii? Czy w polskim interesie leży budowanie długofalowych dobrych stosunków z jednym supermocarstwem? Na ile zaangażowanie w Irak będzie nam procentowało doświadczeniami przydatnymi dla polityki europejskiej?⁶

Z kolei odpowiedzi na te pytania kreują dwa różne obrazy rzeczywistości i dwa odmienne sposoby widzenia Polski na scenie międzynarodowej.

2. Profity polskiej obecności w Iraku

Strategia Bezpieczeństwa Polski z 2003 roku wyznaczając nowy kierunek polskiej polityki w dziedzinie obrony, stanowiła, że „podjęcie się stabilizacyjnej funkcji w Iraku podnosi pozycję międzynarodową Polski, a należyte wykonanie powierzonych nam zadań będzie źródłem dodatkowego prestiżu i pozwoli na utrwalenie obrazu Polski jako odpowiedzialnego i solidnego partnera na arenie międzynarodowej”⁷. Tym samym dokument ten wpisał się w nurt, który zbrojny udział Wojska Polskiego w Iraku traktował jako niepowtarzalną szansę nie tylko na rozwój Polski, ale i znaczny wzrost jej znaczenia na międzynarodowej scenie. Jeszcze w 2003 roku Marcin Tarnowski zapowiadał:

⁶ M. Wągrowa, *Udział Polski w interwencji zbrojnej i misji stabilizacyjnej w Iraku*, Warszawa 2004, s. 9, www.csm.org.pl/images/rte/File/Raporty%20i%20publikacje/Raporty%20i%20analizy/2004/rap_i_an_1204.pdf [dostęp: 20.02.2007].

⁷ *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, www.msz.gov.pl/pliki/1600160160.html [dostęp: 25.11.2007].

Jeżeli chodzi o znaczenie Polski, należy stwierdzić, że w globalnym wymiarze niewiele znaczymy (udział polskich oddziałów w operacji w Iraku był przecież marginalny), jednak w wymiarze europejskim Polska staje się dość znaczącym partnerem politycznym, z którym trzeba się liczyć. Oskarżenia, że Polska stała się koniem trojańskim Stanów Zjednoczonych w Europie, nie wymagają komentarza. Staliśmy się drugim co do ważności (po Wielkiej Brytanii) partnerem politycznym USA w Europie. Jednoznaczne zaangażowanie się Polski w wojnę w Iraku może w przyszłości przynieść dość wymierne korzyści: udział polskich przedsiębiorstw w odbudowie Iraku, rozważana jest kwestia przeniesienia części baz amerykańskich z terenu Niemiec na terytoria nowych członków NATO, dochodzą do tego prestiżowe stanowiska w cywilnych władzach administracyjnych Iraku oraz dowodzenie jedną ze stref okupacyjnych (wraz z wysłaniem tam kilku tysięcy żołnierzy)⁸.

Wielu komentatorów podkreślało także, że duże znaczenie miał fakt wyrażenia przez Polskę swojego stanowiska, a nie podporządkowanie się woli politycznej Unii Europejskiej (przeciwnie interwencji w Iraku), tym bardziej w momencie, gdy finalizowano proces akcesji Polski do Wspólnoty. Życzliwy Polsce korespondent „Stuttgarter Zeitung” – Klaus Bachmann – w jednym ze swoich artykułów napisał:

Polska wzięła udział w wojnie bez wyraźnego mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Ponosząc umiarkowane ryzyko, odniosła duże zwycięstwo. Teraz ma objąć własną strefę okupacyjną w Iraku, co w mediach zachodnioeuropejskich wywołuje gorzki śmiech i ironiczne komentarze wobec faktu, że to Amerykanie mają sfinansować koszty tego przedsięwzięcia. „Polska strefa” nie jest śmieszniejsza od francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, którą de Gaulle przejął od Amerykanów, i nie jest ciosem w Unię, bo UE tu nie ma ani zadań, ani procedur obowiązujących jej członków⁹.

Jeszcze większy entuzjazm prezentowali publicyści, uznając obecność polskich wojsk w Iraku za sukces, w którym istotną rolę odegrało właściwe

⁸ M. Tarnowski, *Globalny wymiar konfliktu w Iraku*, [w:] *Globalizacja – integracja – transformacja*, R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska (red.), Toruń 2003, s. 87.

⁹ D. Wybranowski, *Wokół udziału Polski w koalicji antyirackiej podczas II wojny w Zatoce Perskiej. Przyczynek do polsko-amerykańskich stosunków polityczno-militarnych w pierwszych latach XXI wieku*, [w:] *Wybrane zagadnienia polityki zagranicznej Polski po 1989 roku*, R. Podgórska, Ł. Tomczak (red.), Szczecin 2006, s. 153.

przygotowanie żołnierzy oraz czynniki zewnętrzne, przede wszystkim rozwój sytuacji w Iraku. Pojawiły się również argumenty, że powodzenie operacji zwiększyło oczekiwania partnerów z NATO i UE wobec zaangażowania się Polski w przyszłości w inne misje, a samo stanowisko Polski w sprawie kryzysu irackiego przyczyniło się do umocnienia jej pozycji jako ważnego sojusznika USA. Stworzyło ono również szansę na poprawę położenia międzynarodowego państwa oraz na wzrost prestiżu jego sił zbrojnych. Pojawiły się też głosy, które mówiły o możliwości nawiązania dobrych relacji z nowymi władzami irackimi i odbudowie intensywniej polsko-irackiej współpracy gospodarczej sprzed 1990 roku¹⁰. Taki sposób myślenia wiązano z faktem pozytywnego odbioru obecności polskich żołnierzy w Karbali. Niemniej fakt, że zarówno dowództwo, jak i większość żołnierzy stanowili właśnie Polacy, nie odgrywał aż tak istotnej roli. Dla znacznej części ludności Karbali liczyło się przede wszystkim to, że ze świętego szyickiego miasta zostały wycofane niedarzone powszechnie sympatią wojska amerykańskie oraz że miejsce ofensywnych, ciężko uzbrojonych, nierzadko prowokujących oddziałów USA, zajęły siły określane mianem stabilizacyjnych. Z perspektywy lokalnej administracji wszelkich organizacji i środowisk nowy układ niósł też nadzieje na mniejsze lub większe korzyści polityczne. Z upływem czasu Wojsko Polskie w Karbali zaczęło też zdobywać sobie szacunek¹¹.

Bardzo podobny wydaje się ton wypowiedzi tych obserwatorów sceny międzynarodowej, którzy określają operację w Iraku jako polityczny przełom torujący Polsce drogę do zwiększenia swych wpływów w relacjach euroatlantyckich i tym samym poprawieniu pozycji Warszawy w Europie¹². Łukasz Kulesa stwierdził wprost: „Z pewnością misja w Iraku stanowi element polskiego wkładu w stabilizację Bliskiego Wschodu oraz wpływa pozytywnie na stosunki polsko-amerykańskie oraz polsko-irackie”¹³. Wielu komentatorów wskazywało na fakt, że w ciągu kilku miesięcy Polska awansowała do roli drugiego po Brytyjczykach sojusznika Ameryki, która przy każdej okazji pod-

¹⁰ Ł. Kulesa, *Wielonarodowa Dywizja Centrum-Południe w Iraku*, „Biuletyn (PISM)”, 33 (278), 05.05.2005, s. 1403, www.pism.pl/biuletyny/files/278.pdf [dostęp: 25.11.2007].

¹¹ P. Siwiec, *Polska obecność w wielonarodowych siłach koalicyjnych w Karbali podczas pierwszej i drugiej zmiany. Próba podsumowania*, [w:] *Nowy Irak. W perspektywie budowania demokratycznego państwa federacyjnego*, A. Abbas (red.), Poznań 2006, s. 246.

¹² O. Osica, dz. cyt., s. 2.

¹³ Ł. Kulesa, *Perspektywa zaangażowania wojskowego Polski w Iraku*, „Biuletyn (PISM)”, 47 (387), 07.08.2006, s. 1676, www.pism.pl/biuletyny/files/20060807_387.pdf [dostęp: 25.11.2007].

kreśla nasze zasługi i kluczową rolę, choć polski wkład wojenny był czysto symboliczny – znacznie mniejszy od wkładu Australijczyków, którzy towarzyszyli Amerykanom na niejednej wojnie i ginęli wraz z nimi, a nie otrzymali swojej strefy w Iraku¹⁴.

W literaturze przedmiotu pojawiło się także sporo komentarzy, w których podkreślano rolę polskich żołnierzy i nabytego przez nich w Iraku doświadczenia. Czesław Marcinkowski określił udział Polski w Operacji Iracka Wolność jako wyraz artykułowanych celów i zasad polityki zewnętrznej w nowych warunkach politycznych świata jednobiegunowego. Jednocześnie nadmienił, że polscy żołnierze uczestnicząc w operacji koalicyjnej, w tym koalicji *ad hoc*, zdobywają doświadczenie bojowe niezbędne do wzbogacenia możliwości obronnych państwa i manifestowania sojuszu Polski ze Stanami Zjednoczonymi, najcenniejszym partnerem politycznym¹⁵. W podobnym tonie wypowiedział się już cytowany. Kulesa, który dowodził, że polskie zaangażowanie w Iraku przyczyniło się do wyraźnego wzrostu oczekiwań wobec Polski ze strony partnerów z Sojuszem Północnoatlantyckim i Unii Europejskiej: „Skoro Polska udowodniła, że jej siły zbrojne są zdolne do prowadzenia dużych operacji poza granicami państwa, umocnienie jej pozycji wymaga zwiększonego zaangażowania”¹⁶.

Dla generała Stanisława Kozieja operacja w Iraku stała się nie tylko dobrą okazją do spożytkowania pozawojskowych efektów zaangażowania, ale i bezpośrednich korzyści dla armii. „Nie ulega wątpliwości, że to właśnie dowodzenie wielonarodową dywizją daje nam – stwierdził generał – najwięcej doświadczenia i korzyści operacyjnych. To one właśnie wprowadzają nas do »pierwszej ligi« państw świata, które mają praktyczne, a nie tylko ćwiczebne, doświadczenie w dowodzeniu tak dużymi zgrupowaniami międzynarodowymi w tak złożonym i wymagającym środowisku bezpieczeństwa”. To właśnie doświadczenia irackie wzmacniają armię i poprawiają potencjał obronny Polski. Bez tej wymaganej szkoły wojsko stawałoby się coraz mniej operacyjnie wydajną strukturą państwa. „To w następstwie praktyki operacyjnej w Iraku – skonstatował S. Koziej – coraz większa część naszego wojska zbliża się do standardów międzynarodowych”¹⁷.

¹⁴ D. Wybranowski, dz. cyt., s. 154.

¹⁵ C. Marcinkowski, *Operacje pokojowe na początku XXI wieku*, Warszawa 2004, s. 78.

¹⁶ Ł. Kulesa, *Perspektywa*, s. 1403.

¹⁷ Cyt. za: S. Koziej, *Irak: prognozy i rekomendacje polityczno-militarne*, [w:] *Irak 2004 ku normalności. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, J. Gotowała (red.), Warszawa 2004, s. 142.

3. Polskie zaangażowanie w Iraku – politycy i strategiczny błąd

Na przeciwległym biegunie znaleźli się zdecydowani przeciwnicy polskiego zaangażowania w Iraku, którzy z kolei podali szereg argumentów przeciwko akcji zbrojnej, czy też na rzecz natychmiastowego jej zakończenia i powrotu polskich żołnierzy do domu. W „Newsweeku” z 19 października 2003 roku czytamy: „Od końca wojny w Iraku mija już pół roku, a polskie firmy nie zdobyły ani jednego kontraktu nie tylko na handel iracką ropą, ale nawet na odbudowę kraju ze zniszczeń. Większe szanse na profity mają nawet te państwa, które otwarcie sprzeciwiły się amerykańskiej interwencji w Iraku”¹⁸. Okazało się z czasem, że polskie nadzieje na wielkie inwestycje i zyski są na wyrost, o czym przekonała się firma Bumar, która przegrała dwukrotnie przetarg na uzbrojenie i wyposażenie armii irackiej. Spektakularna przegrana Bumaru i niejasne okoliczności wygranej innych firm zagranicznych, biorących udział w kolejnym przetargu, wywołały dodatkową falę krytyki i niechętnych opinii na temat polsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej i zaangażowania Polski w Iraku. Niewielkim pocieszeniem był kontrakt podpisany na sumę 51 milionów dolarów, dotyczący dostaw sprzętu strzeleckiego i wyposażenia¹⁹. Wśród wypowiedzanych na ten temat opinii pojawiły się i takie, które podważały znaczenie polsko-amerykańskiej współpracy. Maria Wągrowka w cytowanym już raporcie pisała:

Zaangażowanie się w misji irackiej dawało – i daje – Polsce poczucie, że na arenie międzynarodowej jest aktorem, że jest ważnym podmiotem. W momencie przystąpienia do interwencji zbrojnej – u boku Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Australii – element naszej podmiotowości wydawał się – obok kwestii zwalczania terroryzmu oraz wiarygodności sojuszniczej – priorytetowy. Z czasem, głównie w wyniku napięć w stosunkach transatlantyckich zaczął blaknąć. Pojawiły się przestrogi, że należałoby przypomnieć naszym sojusznikom o naszej podmiotowości, by Waszyngton nie zaczął jej traktować jak coś, o co nie warto się troszczyć”²⁰.

W ten niekorzystny ton wypowiedzi bardzo trafnie wkomponowały się wydarzenia, które mając na pozór marginalne znaczenie, decydowały o negatywnym odbiorze Warszawy. Wydarzeń tych było kilka:

¹⁸ W. Gogacin, J. Kowalska, E. Glapnak, *Zamki na piasku*, „Newsweek”, 42 (3660), 19.11.2003.

¹⁹ D. Wybranowski, dz. cyt., s. 158.

²⁰ M. Wągrowka, dz. cyt., s. 11.

- wywiad prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego dla dziennika „Tagesspiegel”, z listopada 2002 roku, w którym zadeklarował on bezgraniczne (*unbeschränkt*) zaufanie do prezydenta G. W. Busha;
- fakt podpisania „listu ośmiu” bez konsultacji, czy choćby powiadomienia Paryża i Berlina;
- wypowiedź ministra Włodzimierza Cimoszewicza przed Sejmową Komisją Spraw Zagranicznych, w której stwierdził, że Polska poprze uderzenie na Irak nawet w sytuacji braku odpowiedniego mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ;
- opublikowanie zdjęć pokazujących udział jednostki GROM w misji irackiej w momencie, gdy była to operacja tajna;
- nieudana próba wykorzystania Sztabu Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie do operacji stabilizacyjnej w Iraku w wyniku nieupewnienia się, czy Niemcy gotowe były przystać na takie rozwiązanie;
- skandal ze złym odczytaniem daty produkcji rakiet Roland, co sugerowało, że Francja dostarczyła je mimo obowiązującego embarga na sprzedaż broni do Iraku²¹.

Bardzo szybko pojawiły się również opinie, które wprost przeczyły wcześniej wypowiedzianym tezom dotyczącym ewentualnych korzyści wynikających z polskiego zaangażowania w Iraku. Takie stanowisko wyrażało szereg komentatorów, uważając, że podejście proamerykańskie Polski jest wręcz szkodliwe, argumentując, że nasz główny interes jest w Unii Europejskiej, a interesy Stanów Zjednoczonych i Polski nie są tożsame. Twierdzili oni, że obecność Polski jako sojusznika po stronie amerykańskiej w wojnie irackiej to cios dla polityki Francji i Niemiec – czyli Wspólnoty Europejskiej. Narażając się im, a należy pamiętać, że Polska w tamtym czasie była w przededniu wstąpienia do Unii, naraziliśmy powodzenie procesu integracji²². Pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską toczy się bowiem zasadniczy spór o kształt stosunków transatlantyckich i model europejskiej polityki bezpieczeństwa. Polska podjęła się ryzykownej gry, która może, choć nie musi, okazać się grą o sumie zerowej²³.

Część komentatorów także bardzo krytycznie odniosła się do stwierdzenia, że Polska mogłaby odgrywać rolę mocarstwa regionalnego w Europie

²¹ O. Osica, dz. cyt., s. 6.

²² M. Borowicz, B. Nowakowski, *Konflikt zbrojny w Iraku 2003–2005. Polskie zaangażowanie – strategiczna kalkulacja czy polityczny błąd*, [w:] *Konflikty współczesnego świata*, G. Ciechanowski, J. Sielski (red.), Toruń 2006, s. 139.

²³ D. Wybranowski, dz. cyt., s. 160.

Środkowo-Wschodniej. Co prawda uznali oni ten pomysł za interesujący, jednocześnie wyrazili wątpliwość, czy był to pomysł racjonalny i na jakiej podstawie miałby być zrealizowany?²⁴ Olaf Osica uznał myśl, aby przy aktywnym wsparciu Waszyngtonu zapewnić Polsce rolę przywódcy w regionie, za tyle kuszącą, ile niebezpieczną. „Osiągnięcie takiego statusu musi mieć rzeczywiste polityczne znaczenie, na które Polska zapracować musiałaby sama, a nie starając się o namaszczenie zza Atlantyku. Zdobyć realnego przywództwa – uważał O. Osica – będzie możliwe tylko wtedy, gdy Polska nabierze politycznej wagi w Unii Europejskiej”²⁵.

Wśród założeń dotyczących polskiego udziału w Operacji Iracka Wolność były i te dotyczące osiągnięć militarnych i rozwoju polskiego wojska, zarówno pod względem potencjału ludzkiego, jak i sprzętu. Tymczasem operacja w Zatoce Perskiej ukazała, że lata dziewięćdziesiąte XX wieku nie zostały należycie wykorzystane dla przemian w polskiej armii. Choć wojsko jest z natury instytucją o nastawieniu konserwatywnym, a przemiany po 1989 roku nie służyły stabilizacji w jej reformie, przeraża fakt, że stuipięćdziesiąt tysięcy armia (stan liczebny deklarowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej na początku 2003 roku) z trudem wystawiła dwupółtysięczny kontyngent, a następnie zapewniła mu rotację. Jeżeli wierzyć opiniom prasowym, problem dotyczy już samego pozyskania odpowiednio przygotowanych osób, a następnie skompletowania odpowiednich jednostek i ich wyposażenie. Zdaniem Sławomira Petelickiego polscy żołnierze „mają wiele odwagi i zapału, ale są składaniną różnych jednostek, to ludzie nie w pełni wyszkoleni, w pewnym sensie amatorzy”²⁶.

Nie ziściła się również wielka nadzieja Polski, aby stać się szczególnym sojusznikiem USA. Obserwatorzy życia politycznego wskazują, że do tej pory nie powstał żaden sojusz polsko-amerykański na miarę relacji Stanów Zjednoczonych z Japonią, Koreą Południową czy Tajwanem, nie mówiąc już o Izraelu. Co więcej, Polska w świecie postrzegana jako ważny sojuszник USA stała się atrakcyjnym celem dla terrorystów, przez co zagrożenie atakami terrorystycznymi w naszym kraju stało się realne²⁷.

²⁴ Tamże, s. 140.

²⁵ O. Osica, dz. cyt., s. 21.

²⁶ Tamże.

²⁷ M. Borowicz, B. Nowakowski, dz. cyt., s. 142.

4. Realny wymiar polskiego zaangażowania w iracki konflikt

Jaki jest zatem dotychczasowy bilans zysków i strat wynikających z udziału Polski w operacji irackiej i prowadzonej dotychczas polityki zagranicznej? Sukces czy porażka, a może jedno i drugie? Najbliższe prawdzie – która jest oczywiście kwestią subiektywnej oceny – wydaje się stwierdzenie, że bilans ten nie jest imponujący. Nie było bowiem ani ogromnego sukcesu, ani sromotnej porażki²⁸. Mimo że Polska nie uzyskała szczególnego statusu sojusznika, zaangażowanie w Iraku nie przyniosło również poważniejszych szkód w polskiej polityce europejskiej, jak obawiali się zadeklarowani przeciwnicy operacji antysaddamowskiej koalicji. Bez problemów uzyskaliśmy członkostwo w Unii Europejskiej i proces integracji z unijnymi strukturami na ogół przebiega bez poważniejszych przeszkód²⁹. Wbrew oczekiwaniom niektórych publicystów nie spełniła się również wizja Polski jako mocarstwa regionalnego, namaszczonego amerykańskim protektorem. Należy jednak zauważyć, że pozycja międzynarodowa Polski w regionie środkowo-wschodnim oraz wśród „starych” członków UE wzrosła. Pytanie – w jakim stopniu?

Z punktu widzenia celów ekonomicznych misja iracka pozostawia wiele do życzenia. Nie widać ani miliardowej pomocy amerykańskiej, ani kontraktów polskich firm w Iraku. Nie otrzymaliśmy także szczególnych warunków kontraktu na samoloty F-16 i umowy offsetowej, choć strona amerykańska twierdzi, że otrzymany przez Polskę kredyt jest preferencyjny, a i strona polska jest z tych warunków zadowolona. Faktem jest, że nie możemy liczyć na umorzenie choć części kredytu lub zmianę warunków finansowych na bardziej korzystne. Pojawiają się również opinie, że cały przetarg odbył się pod dyktando Amerykanów, a sama umowa na dostawę samolotów i umowa offsetowa są dla Polski skrajnie niekorzystne³⁰.

W powszechnym odczuciu Polska nie wykorzystwała dostatecznie szansy, jaką stwarzał strategiczny sojusz z USA, nie tylko jeśli chodzi o kwestie gospodarcze, ale także brak konkretnych postulatów, dotyczących wymiernej ceny za polski udział w koalicji. Dobrym przykładem jest tu sprawa zniesienia wiz dla polskich obywateli wyjeżdżających do Stanów, a dokładniej jej nieumiejętnego wykorzystania³¹.

²⁸ O. Osica, dz. cyt., s. 24.

²⁹ M. Barańska, B. Nowakowski, dz. cyt., s. 143.

³⁰ Tamże.

³¹ D. Wybranowski, dz. cyt., s. 168.

Jeżeli przyjąć, że głównym motywem obecności Polski w Iraku była chęć obalenia krwawej dyktatury, można bez wątpienia mówić o zwycięstwie moralnym. Podkreślając jego wagę, trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że choć poprawia ono samopoczucie, a także pozwala na łatwiejszą legitymizację działań, jest niewystarczające, aby mówić o sukcesie. Historia Polski jest ciągiem zwycięstw moralnych, okupionych politycznymi porażkami. Aby mówić o sukcesie, trzeba mieć nie tylko czyste sumienie, ale i rację, do której następnie trzeba przekonać innych. Tego właśnie brakowało³². Naprawdę jedyną polityczną korzyścią Polski wynikającą z tego zaangażowania okazało się uznanie naszego kraju za solidnego partnera i sojusznika, państwo, które wypełnia swoje zobowiązania i jest konsekwentne w swoich decyzjach³³.

Operacja w Iraku to swego rodzaju polityczny fenomen, który może stanowić punkt odniesienia w dyskusji o Polsce i jej roli we współczesnym świecie. Zakończenie polskiej operacji w Iraku nie oznacza jednak końca dyskusji o tej operacji i o roli, jaką odegrała w niej Polska. Oby tylko był to pozytywny obraz, a wypracowany tam kapitał polityczny (trudno bowiem mówić o korzyściach finansowych) został owocnie wykorzystany w przyszłości. W przeciwnym razie należałoby stwierdzić, że nie warto było jechać do Iraku.

Po raz pierwszy od 1945 roku polscy żołnierze znaleźli się na prawdziwej wojnie, mimo że tak naprawdę mieli zajmować się tylko pomocą w odbudowie kraju i tzw. stabilizacją. Dotychczasowe misje zagraniczne z udziałem polskich żołnierzy nie przypominały w niczym tego, co działo się w Iraku. Wprawdzie Polacy nie uczestniczyli w typowych działaniach na froncie (wyjątkiem są jednostki GROM, które na początku wojny, wiosną 2003 roku, odbiły platformy wiertnicze), jednak żołnierze znaleźli się w strefie konfliktu, który zdaniem wielu obserwatorów nasila się.

Dziś w Iraku trwa wojna partyzancka – jak oceniają wojskowi – jedna z najgorszych, jeżeli nie najgorsza. Nie ma otwartej walki, nie widać przeciwnika, a mimo to wyczuwa się jego obecność i dostrzega rezultaty jego działań. Organizowane są skrytobójcze ataki, zamachy bombowe, ostrzały moździerzowe i rakietowe. O wciąż niepewnej sytuacji w Iraku świadczy też strach przeciętnych mieszkańców tego kraju. W dalszym ciągu szerzy się przemoc, nie maleje fala porwań i egzekucji, przede wszystkim obywateli obcych państw. Terrorysty są niezwykle brutalni.

³² O. Osica, dz. cyt., s. 24.

³³ M. Barańska, B. Nowakowski, dz. cyt., s. 144.

Polski udział w Operacji Iracka Wolność od samego początku budził ogromną ciekawość i nieporozumienia. Początkowo przewidywano, że polska operacja w Iraku potrwa około roku, jednak stabilizacja, tworzenie nowych władz i przejmowanie obowiązków przez siły irackie przebiegały wolniej, niż zakładano. Sama misja została zakończona dopiero 31 października 2008 roku.

Polska pokrywała około 40 proc. kosztów pobytu swojego kontyngentu w Iraku. Strona polska płaciła za sprzęt i wyposażenie, pokrywała też koszty osobowe. Opłaty za pobyt, logistykę i transport ciążyły na Stanach Zjednoczonych. Roczny koszt pobytu polskich żołnierzy kształtował się w granicach 80 milionów złotych.

Pierwszym dowódcą działającej pod polskim dowództwem dywizji Centrum-Południe był generał dywizji Andrzej Tyszkiewicz. Kolejnymi zmianami dowodzili generałowie: Mieczysław Bieniek, Andrzej Ekiert, Waldemar Skrzypczak, Piotr Czerwiński, Edward Gruszka, Bronisław Kwiatkowski, Paweł Lamla i Tadeusz Buk.

Pierwszym polskim żołnierzem, który poległ w Iraku, był major Hieronim Kupczyk, awansowany pośmiertnie na podpułkownika. Został śmiertelnie ranny 6 listopada 2003 roku.

Uczestniczenie w operacjach/misjach na rzecz pokoju dla każdego państwa jest powodem do dumy. Określa jego prestiż i zaangażowanie w rozwiązanie międzynarodowych problemów. Dodatkowo stanowi mandat do zabierania głosu w dyskusjach i podejmowania decyzji o międzynarodowym znaczeniu. Pod tym względem operacja stabilizacyjna w Iraku była ważna. Problem polega na daleko idących konsekwencjach działań, których żadne z państw koalicji antysaddamskiej nie przewidziało. Oto operacja dla pokoju i na rzecz demokratyzacji regionu bliskowschodniego przekształciła się w wojnę, dla której nie dość, że nie znaleziono uzasadnienia, to nie przekonano do jej celowości znacznej części społeczności międzynarodowej. Co więcej, zarzuty te kierowane są pod adresem nie tylko bezpośredniego organizatora operacji w Zatoce – USA – ale wszystkich krajów uczestniczących w tej wojnie, w tym także Polski. Może więc za słuszną należy uznać decyzję o wycofaniu Wojska Polskiego z Iraku?

Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest jednoznaczna. Trzeba bowiem liczyć się z konsekwencjami takiej decyzji, nie tylko dla Iraku czy regionu Bliskiego Wschodu, ale dla całego globu.

Decyzja o udziale w operacji irackiej była nieprzemyślana, pochopna i wszystko wskazuje na to, że podjęta z naruszeniem prawa międzynarodowe-

go³⁴. Wobec tego działania prowadzone na terytorium Iraku można traktować nie jako akcja o charakterze pokojowym, lecz bojowym, a całą operację jak wojnę. Co ważne, efektem tych działań nie jest stabilizacja, póki i demokratyzacja na Bliskim Wschodzie, lecz widmo rozpadu państwa irackiego, destabilizacji całego regionu i długotrwałego konfliktu na tle etnicznym, religijnym i politycznym. Tym samym podjęta w 2008 roku decyzja o zakończeniu polskiej misji i wycofaniu polskiego kontyngentu była – delikatnie mówiąc – niefrasobliwa. Nie dlatego, że utrudniła działania Amerykanom, czy nawet podważyła wizerunek Polski jako zdecydowanego i wiarygodnego sojusznika. Ubytek kilkuset polskich żołnierzy nie stanowił dla Stanów Zjednoczonych dużego problemu. Jednak taka decyzja postawiła Polskę w niekorzystnym świetle, a przynajmniej świadczyła o braku konsekwencji. Polacy zostawili bowiem Irak i Irakijczyków z ich problemami, które deklarowali rozwiązać, przystępując do misji stabilizacyjnej na irackiej ziemi.

Udział Polski w operacjach/misjach pokojowych jest cennym wkładem w działania na rzecz pokoju i poprawę losu ludzi w rejonach konfliktów. Stanowi zarazem wyraz naszej determinacji w obronie podstawowych praw człowieka i zasad prawa międzynarodowego. Jednocześnie wzmacnia pozycję Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym.

Obecnie trudno wyobrazić sobie, co stałoby się, gdyby wszystkie wojska koalicji stacjonujące w Iraku opuściły dorzecze Tygrysu i Eufratu. Niewyobrażalny jest nie tylko ogrom cierpień, jakiego doznałoby i tak już doświadczeni Irakijczycy, ale także dalszy rozwój sytuacji w tym regionie. Już dziś niektórzy komentatorzy porównują operację w Iraku do wojny w Wietnamie, przestrzegając przed katastrofą amerykańskiej armii i dużo większym niż przed laty upokorzeniem Stanów Zjednoczonych. Oby te głosy nie okazały się samospełniającym się proroctwem, a dzisiejsi okupanci Iraku szybko znaleźli sposób rozwiązania tej patowej sytuacji. Trudno bowiem uznać, że jest nim kapitulacja, która stała się udziałem Polski. Kapitulacja, która nie jest porażką

³⁴ Szerzej: R. Kwiecień, *Interwencja zbrojna a naruszenie suwerenności państwa w prawie międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 1; W. Szymborski, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2; W. Czapliński, *Interwencja w Iraku z punktu widzenia prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 1; J. Symonides, *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*, „Rocznik Strategiczny 2003/2004”, B. Balcercowicz, E. Halizak, R. Kuźniar, D. Popławski, H. Szlajfer (red.), Warszawa 2004; Ł. Gołota, *Interwencja w Iraku w świetle prawa międzynarodowego*, „Społeczeństwo i Państwo” 2005, nr 1; W. Stankiewicz, *Legalność interwencji w Iraku w świetle prawa międzynarodowego*, *Irak wczoraj i dziś*, S. Woiciechowski (red.), Poznań 2005.

armii, ale polityków i ich nieudolnej polityki, a także tysięcy Irakijczyków pozostawionych samym sobie w państwie, w którym toczy się wojna za cichym przyzwoleniem całego świata.

5. Zakończenie

Polski udział w operacji w Iraku przyczynił się do wzrostu profesjonalizmu polskiej armii, podniesienia poziomu wyszkolenia polskiego żołnierza, zdolności bojowych i poprawy jakości sprzętu wojskowego. Zdecydowane zaangażowanie w walkach w rejonie Zatoki Perskiej potwierdziło chęć prowadzenia przez nasz kraj aktywnej polityki międzynarodowej i partycypowanie w działaniach na rzecz międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju. Jednak Operacja Iracka Wolność ukazała także brak wspólnej wizji Polski i jej miejsca w świecie wśród polskich elit politycznych. Dobitnie odsłoniła wszelkie mankamenty prowadzonej polityki, w której kluczowe dla państwa decyzje polityczne uzależnia się od sytuacji politycznej i zmiennych nastrojów wyborców, zapominając, że w polityce liczy się również (a może przede wszystkim) skuteczność, zdecydowanie i konsekwencja.

Pokój, demokracja, bezpieczeństwo i poszanowanie podstawowych praw człowieka w Iraku pozostały pustymi sloganami, które miały usprawiedliwiać obecność polskich wojsk na irackiej ziemi. Ich miejsce zastąpił bardzo realny chaos, bezprawie i samowola różnych grup bojowych, które faktycznie rządzą współczesnym Irakiem. Może to naiwne i mało realistyczne, ale zwykła przyzwoitość wymaga, aby nadal pomagać rodzącej się w bólach nowej administracji Iraku w zaprowadzeniu porządku i ładu. Tymczasem wyłonienie słabego, skłóconego parlamentu, zawodnej administracji i dyspozycyjnych sił bezpieczeństwa stały się argumentem przesądzającym o zakończeniu polskiej obecności w Iraku. Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że z perspektywy blisko 6 lat od rozpoczęcia wojny w Iraku i 2 lat od wycofania się z niej Polski decyzja o polskim zaangażowaniu to polityczny i strategiczny błąd, podobnie jak decyzja o zakończeniu udziału w tej operacji.

The Conflict in Iraq and the Polish Foreign Policy

Summary

Peacekeeping missions around the world are elements of foreign policy realized by the Polish government. One of such actions has been the stabilization mission in Iraq,

that was undertaken by the USA, Poland and other countries of the so called Coalition of the Willing. Besides the declarations of the importance of overthrowing a bloody dictatorship, democratization of a state, removal of weapons of mass destruction and neutralization of terrorist groups from the area between Tigris and Euphrates rivers, Polish authorities offered a wide range of strictly financial benefits in order to gain acceptance of their position among the wide public opinion. In order to persuade the Polish society to accept the military operation in Iraq, even without the permission of the UN, optimistic visions were conceived. Poland would play an important role in international relations and the prestige of the Polish state would be raised. There were even concepts that Poland as a supporter of the Operation Iraqi Freedom and a loyal ally of the United States would be a regional power in Europe. What seemed to be certain, Poland would reap notable financial benefits of contracts for rebuilding Iraq after the ravages of war. Though, as it quickly turned out, these expectations were exaggerated because Poland cannot play a great role in international relations due to its foreign policy failures. These failures were highly emphasized during the stabilization mission and later on during the withdrawal of the Polish contingent from Iraq. Polish inability to take advantage of the involvement in Iraq has shown the lack of a coherent vision of a Polish role and status in international relations and the imperfections in a long-term diplomatic strategy of the Republic of Poland.

Paweł Fleischer

Dyplomacja wojskowa w III RP

Od lat dziewięćdziesiątych siły zbrojne i ministerstwa obrony większości państw na świecie podjęły działania dotyczące wypełniania zadań w czasie pokoju. W Europie wieloletni członkowie NATO zaprzestali wspólnych ćwiczeń wymierzonych w ich byłych wrogów we wschodniej części kontynentu. Rozpoczął się proces wspierania tego obszaru w celu reformy i modernizacji armii byłych państw Układu Warszawskiego. W Azji Stany Zjednoczone rozwinęły nowe stosunki wojskowe z Chinami i Indiami. Dialog na temat bezpieczeństwa został zainicjowany w ramach ASEAN-u. W państwach upadłych, takich jak Irak, Sierra Leone i Afganistan, siły zewnętrzne pomagają w wysiłkach rządów, aby odbudować i zreformować państwo oraz jego system bezpieczeństwa. Wykazane działania przedstawiają znaczącą zmianę w kształtowaniu międzynarodowej współpracy wojskowej w czasie pokoju.

Upadek Związku Radzieckiego spowodował bezprecedensową zmianę w położeniu Polski na arenie międzynarodowej. Rozwiązanie RWPG oraz Układu Warszawskiego w Europie Środkowo-Wschodniej doprowadziło nie tylko do powstania próżni w systemie bezpieczeństwa ówczesnego świata, ale również rozpoczęło proces poszukiwania nowej tożsamości. Pojęcie dyplomacji wojskowej zamyka tę listę działań. W pierwszej części niniejszego referatu przedstawi samą definicję dyplomacji wojskowej, natomiast w drugiej – rolę dyplomacji wojskowej w III RP.

Rola sił zbrojnych została tradycyjnie zdefiniowana jako imperatyw funkcjonalny użycia albo zagrożenia użycia siły – do obrony, odstraszania, wymuszania albo interwencji. Dyplomacja wojskowa obejmuje użycie sił zbrojnych